

# Quercus to nie tylko „misie”

Po III kwartale Quercus TFI kierowane przez Sebastiana Buczka zarobiło na czysto 17,6 mln zł. To niemal tyle samo, ile przed rokiem, gdy wynik finansowy sięgnął 18,4 mln zł. Przychody netto ze sprzedaży wyniosły 65,6 mln zł wobec 62,0 mln zł rok temu.

Skoro przychody wzrosły, a zysk spadł, to znaczy, że zwiększyły się koszty – do 7,4 mln zł z 6 mln zł. – Na początku roku dostosowaliśmy pensje pracowników do standardów rynkowych. Zatrudniliśmy też nowe osoby. Nie spodziewam się dalszego istotnego wzrostu kosztów – tłumaczy Sebastian Buczek.

W wynikach po III kwartale nie ujęto rozliczanej na koniec roku opłaty zmiennej za zarządzanie, która na koniec września wynosiła 6,9 mln zł netto. Rok temu sięgała 12,4 mln zł netto. Mimo to inwestorzy pozytywnie ocenili wyniki spółki i w poniedziałek po południu akcje Quercusa drożały o 4,6 proc., do 5,45 zł. Najwyraźniej giełdowi gracze docenili fakt, że mimo gorszej niż przed rokiem struktury aktywów (wzrost udziału funduszy obligacji kosztem funduszy akcji) spółce udało się utrzymać wynik finansowy. To dlatego, że zwiększyła się wartość funduszy do 4 mld zł z 3,3 mld zł. Quercus udowodnił więc, że nie jest powiernikiem jednej klasy aktywów i potrafi zarabiać – zarówno dla siebie, jak i klientów – na różnych rodzajach funduszy.

W raporcie z 6 października Łukasz Jańczak, analityk Ipopemy Securities, oszacował, że w całym 2016 r. TFI zarobi na czysto około 28,2 mln zł. W poniedziałkowej rozmowie z „Parkietem” nie wykluczył, że wynik może sięgnąć 30 mln zł. ©© JAM